№ 208. Kraków 10 Września. — Wtorek. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków dnia 9 września.

Nieraz już w piśmie naszém zastanawialiśmy się nad instytucyami angielskiemi. W osobnych artykułach i to niezbyt dawno, staraliśmy się dać poznać dokładnie czytelnikom istniejące w tym kraju stronnictwa, oceniając ich kierunek, wpływy i wzajemne względem siebie każdego stanowisko. Niemogła przeto ujść naszéj uwagi opinia, która występuje, przewidując upadek tego państwa — i jakkolwiek sądzimy, iż nielicznych znajdzie zwolenników, wypada nam o niéj uczynić wzmiankę już dla tego samego, że i my, pisząc o ruchu wewnętrznym w Anglii, widzieliśmy tam gotującą się rewolucyą — która raczéj rozwój dalszy tylko, aniżeli upadek rokować nam się wydawała. Opinia, o któréj mówimy, objawiła się szczególniéj w dziele niedawno wyszłém pod tytułem: *O upadku Anglii*. Wrażenie, które zrobiło, przypisać po większéj części wypada téj okoliczności, iż wyszło z pod pióra jednego z członków byłego rządu tymczasowego francuskiego, p. Ledru-Rollin, znajdującego się teraz w Londynie. Autorowi Anglia przedstawia się całkiem feudalną, przesiąkłą duchem arystokratycznym, na arystokracyą przeto, jako na główne złe wymierza najgwałtowniejsze pociski. W dążności téj kasty widzi on dążność do upadku całego kraju; z powodu zaś nędzy, która istnieje, i rewolucyi socyalnéj, która jest niezaprzeczalna, wydaje mu się ten upadek w bliskości nieochybnym.

Niemożemy się zgodzić na powyższe twierdzenia. Arystokracya feudalna, arystokracya czystéj rasy, taka, przeciw jakiéj autor występuje, nie istnieje prawie w Anglii. Krew normandzka, krew arystokratyczna wyczerpała się już prawie, i zaledwie kilka familij ją jeszcze przechowało. Arystokracyą feudalną dawno zastąpiła inna, biorąca początek już to w handlu wzmagającym się coraz bardziéj, już to w kwitnącéj industryi, już to w armii, marynarce, w sztukach, w magistraturze, zgoła — w źródłach — nieniosących w zarodzie arystokratycznéj cechy. Obok téj arystokracyi, rozciągającéj się od podnóżka tronu aż do kantoru bankiera, który został baronnetem, podniosła się inna klasa — niearystokratyczna, ale potężna, a która tamtéj jest nieprzyjazną. Tę klasę stanowi industrya fabryczna i wielki handel. Szczególniéj od roku 1815 wzniosły się wielkie majątki, i utworzyła się ta klasa, złożona z familij przeważnych wpływem, bez żadnéj z arystokracyą styczności i bez żadnego dla niéj uszanowania. W Manszester, w Liwerpool, w Sheffield, a nawet i w Londynie lord nie jest wcale znaczniejszą osobą od bogatego kupca lub fabrykanta. Pod temi dwiema klasami, silnemi władzą i bogactwy, znajduje się trzecia, złożona z klass średnich; jest to właśnie massa narodu. Starają się one tylko używać korzyści, jakich im kraj nastręcza, aby zbierać majątek. Nie jest to może serce, ale można powiedzieć, jest to żołądek i wnętrzności Anglii. Te klasy średnie (middle classes) mają wiele uszanowania dla wielkiego fabrykanta i dla lorda, dla viscounta i dla urzędnika. Nie są służebnicze, ale są egoistyczne. Lubią pracę, własność, familią a nawet i wolność, ale to wszystko tylko dla siebie. Kupują papiery rządowe, wspierają państwo, są cierpliwe, energiczne, przemysłowe, niezmordowane, uczciwe w pewnéj granicy, ale przedewszystkiem duchem zysku przejęte — przeto mało znające litości i miłosierdzia. Otóż to naprzeciw téj klasy wielkie mającéj przymioty, ale posuwającéj miłość zachowawczą aż do namiętności, powstają ciągle narzekania klass niższych i rolniczych, dotąd uciśnionych; przeciw niéj wymierzone są ataki, daleko niebezpieczniejsze arystokracyi, która widząc się zagrożoną, wytyka błędy arystokracyi mieszczańskiéj, chcącéj ją zastąpić. Szartyzm, któremu służą niektóre dzienniki pamfleciarskie, a którego używają za narzędzie niektórzy ludzie talentem znakomici, jest organem klass ubogich i niższych. Walka, ruchy i procesye szartyzmu niebyłyby wcale dla klass średnich handlowych niebezpiecznemi, gdyby arystokracya rasowa i dworska dziś połączone, dysponujące pieniędzmi, a mające w swém łonie ludzi wielce zdatnych, nie przychodziły w pomoc klasom uciśnionym i nie dawały im dyrekcyi. Tak więc klasy średnie znajdując się między szartyzmem dopominającym się, i arystokracyą zamiary ich popierającą, zmuszone są do koncesyi i do wotowania ustaw klasom upośledzonym sprzyjających. Zdaje się nawet, iż na mocy kilku nowych ustaw o własności ziemskiéj, powstanie w hierarchii angielskiéj nowa klasa małych właścicieli ziemskich zdolna równoważyć, z jednéj strony przewagę zbyteczną wielkich fortun dziedzicznych arystokracyi, a z drugiéj strony wymagania coraz bardziéj zwiększające się spekulacyi przemysłowéj.

Otóż w ogólnych zarysach stanowisko klass co do ruchu jaki się wewnątrz Anglii naszém zdaniem odbywa. Niemożemy tam upatrzeć ani feudalizmu, ani tego wyłącznego ducha arystokratycznego, którego autor potępia. Musimy przywidzenia jego włożyć na karb tych zapamiętałych dążeń do jakiéjś himerycznéj równości, owych zabytków wyobrażeń rewolucyjnych 1793 roku, z których się otrząść nie potrafił. Dziwimy się sądowi jaki wydał, a dziwujemy się tém bardziéj, że wypadki postawiły go przez czas niejaki u stéru rządu. Tam mógł się łatwo przekonać, że instytucye te tylko są trwałe, które nie są wynikiem przewiedzionéj jakowéjś teoryi, ale zrodzone potrzebą organizmu właściwego. Winien był nawet przyjść do przekonania, że instytucye narodów nie dają się oceniać na szali może ściśło-loicznych ale czysto-teoretycznych rozumowań, że błędy nawet, które w nich spostrzegamy, są nieraz do czasu koniecznością zbawienną. Ruch dzisiejszy w Anglii jest najlepszym tego dowodem. Nie bez wielkich usiłowań dąży ona do zmiany położenia. Zmienia się wszystko i zmieni niezawodnie, ale nie gwałtownie i bez wstrząśnień. Ciężka ta wolna praca jest cechą zmian organicznych i trwałych. Powoli zwalniają się węzły i siły się przenoszą w téj wiekowéj machinie angielskiéj, dodają się nowe koła i stare świeżemi zastępują osie. Ale całéj téj pracy przewodniczy właśnie arystokracya angielska. Zginęłaby, gdyby się handlowi dała w téj pracy uprzedzić. Wie ona o tém dobrze, i dla tego téż niema ofiar ani trudu, któregoby z ochotą nie poniosła; dla tego niema nieszczęścia w kraju, któregoby źródła wykazać się nie starała; niema nędzy, któréjby litościwą ręką nie wykryła, i niesprawiedliwości, którąby nie powołała przed trybunał opinii publicznéj.

I zaiste te poszukiwania wykryły niesłychaną liczbę ran, cierpień, ogrom można powiedzieć nędzy; ale właśnie dla tego nie wnosimy, aby miały być dążności do upadku cechą. Czynność i dochodzenie źródeł nędzy, wyprowadzenie na jaw najgłębiéj ukrytego nieszczęścia, nawet wałka zacięta partyi, nie są według nas symptomatami upadku dla narodu. Znamie takiéj dążności jest obojętność: kiedy naród przestaje dbać sam o siebie, kiedy zasypia w szczęściu i pomyślności lub drętwieje w nieszczęściu i ucisku, kiedy traci chęć kształcenia się, gnuśnieje w jednem położeniu dla braku energii potrzebnego do przejścia w inne, kiedy boi się powiedzieć sobie prawdę i odkryć swą nędzę, wtedy naród taki bliskim nam się zdaje upadku. Ale w statystycznych nieubłaganych wykazach nędzy układanych przez arystokracyą angielską, na ukojenie któréj całemi siłami szuka środków zaradczych, nie widzimy go wcale. Porównie upatrzeć go nie możem w téj rewolucyi jaką niezawodnie sprawi powstanie nowéj klassy właścicieli pomniejszych. Rewolucya ta nie nosi samego tylko burzącego, niszczącego charakteru; choć ją przeto nazywamy tym imieniem, nie uważamy jéj za taką. Jest to rozwój do jakiego organizm narodów zdaje się być przeznaczonym. Zasadza on się na ciągłym wzroscie z jednéj strony a ubytku z drugiéj. Upadek byłby wtedy, gdyby wzrost ubytkowi przestał być odpowiednim. Anglia straciła wiele ze swojéj nietolerancyi, pozbawiła się wielu ustaw przeciw katolikom, cudzoziemcom; straci nawet i w téj rewolucyi niezawodnie wiele ze starych swoich anglikańskich zwyczajów, z resztującéj feudalnéj nierówności majątkowéj. Wszystkie te ubytki w naszych oczach wzrostem się prawie wydają. Zawsze bowiem widzieliśmy naród angielski przy każdéj zmianie, przy każdym ruchu, który mu odbyć wypadnie, w gotowości do odniesienia z niego nieprzewidzianych korzyści.

Zresztą, gdybyśmy się nawet omylili w naszych politycznych względem Anglii widokach, czyż w upadku jéj miałaby być dla nas jaka radości przyczyna, jaką znajduje autor wspomnionego dzieła mówiąc, że z upadku jéj ludzkość będzie korzystać? Pytamy, jaka korzyść wyniknąć może ze zniknięcia cywilizacyi angielskiéj, nawet jéj egoistycznéj czynności handlowéj i przemysłowéj, nie dopiero jéj wielkiéj zasługi w świecie kolonizacyi? Innego jesteśmy przekonania; taka jest solidarność narodów, iż upadek jednego narodu ludzkości żadnéj przynieść nie może korzyści. Brak ogniwa w łańcuchu zawsze czuć się daje. I zaprawdę trzeba zupełnie zapomnieć o nieodbitéj prawdzie, że wszystkie narody jedne dla drugich istnieją, trzeba nie czuć owéj magnetycznéj siły, która ich w spójni łączy i utrzymuje, trzeba głęboko zapoznać oczywistych przeznaczeń ludzkości; słowem, trzeba być płytkim filozofem i ciasnym politykiem, człowiekiem przeszłości nie przyszłości, aby się módz cieszyć z upadku narodu. Co do nas, najlepszym dowodem przeciwnego zdania, jest widok całéj siły i energii z jaką Anglia walczy, aby nowe u siebie zaprowadzić życie.

(Posiedzenie Rady M. Krakowa z dnia 2 września 1850 r.) Obecnych 29. — Początek o godzinie 5 po południu

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu posiedzenia ostatniego podano do wiadomości Rady reskrypt wysokiéj c. k. Komisyi Gubernialnej donoszący, że wysokie Ministeryum zawieszając § 34 organizacyi Rady Miejskiéj pod względem ustąpienia po latach dwóch połowy radzców — na dal obecny skład Rady, aż do nastąpić mającéj organizacyi władz gminnych w czynności pozostawia. Reskrypt ten przyjęto do wiadomości, postanawiając o tem zawiadomić radców płatnych.

Przystąpiono do odczytania reskryptu wysokiéj c. k. Komisyi Gubernialnéj, w którym taż nakazuje Radzie Miejskiéj odwołanie wydanego Radzcy miejskiemu polecenia, ażeby z przyczyny założonego przez Radę Miejską do jego Excelencyi naczelnika

rządu rekursu od postanowienia W. C. K. Komisyi Gubernialnéj nie mieszał się więcéj do rozdawnictwa składek między pogorzelców.

Uchwalono nie stawiając oporu rzeczonemu reskryptowi odwołać bezzwłocznie wydany zakaz radcom i obywatelom w tym celu poprzednio delegowanym; jednocześnie zaś przy załączeniu odpisu obecnego reskryptu, rekurs od takowego do JE. Naczelnika Rządu założyć z prośbą polecenia W. C. K. Komisyi Gubernialnéj, ażeby się z rozdawnictwem składek i funduszów zebranych wstrzymać zechciała.

Co do rozpoznania żądań Komisyi pogorzałych obywateli w przedmiocie ad haesii do projektu pożyczki dla pogorzelców, przez tęż komisyą ułożonego i przyjętego, po rozpoznaniu uwag i wniosków wydziału ze względu: że głównym zadaniem i interesem samejże gminy jest, aby część miasta pogorzelą zniszczona jak najspieszniéj mogła być odbudowaną, zaś Rada Miejska, już w tym celu zaniosła prośbę do wysokiego Rządu o udzielenie pożyczki, wstrzymała się jednak od podania warunków, już to chcąc mieć pewność takowéj, i wysokość onéj, już to z powodu, że podanie warunków nie od dłużnika, lecz od wierzyciela zależy, a ztąd przedstawione przez wysoki Rząd (który już w pierwszéj chwili nieszczęścia tyle dla miasta współczucia i względów pokazał) mogą być korzystniejsze od tych, jakie Komisya podała; ze względu, że projekt podany dąży do zmiany ustaw obowięzujących i mieści zasady tymże prawom przeciwne tudzież nieodpowiadające dobru ogółu, zmiana zaś ustaw obowięzujących stósownie do § 80 nadanéj konstytucyi jedynie na drodze sejmu ustawodawczego wprowadzoną być może; ze względu, że wysokość proponowanéj przez komisyą pożyczki, nie może w żaden sposób odpowiadać obecnéj potrzebie, albowiem w projekcie (prócz klasztorów i kościołów) opuszczono 23 kamienic należących do zgromadzeń duchownych, które nietylko, że nie są obciążone długami, ale przynosząc dochód znaczny temże zgromadzeniom pożyczkę również zaciągać mogą; ze względu nakoniec, że komisya proponuje moratorium (właściwie zaś upłatę kapitałów ratami) środek, prawu hipoteki przeciwny (nie tylko bowiem dozwala zwłoki czasu, ale redukuje kapitały do wypłat cząstkowych i kredyt już i tak aż nader w naszem mieście ograniczony do reszty gubi); postanowiono, odmówić żądanéj przez Komisyą ad haesii i o tem postanowieniu W. C. K. Komisyą Gubernialną zawiadomić.

Następnie zaś w poparciu prośby o udzielenie pożyczki przez Radę miejską wyniesionéj postanowiono uczynić przedstawienie do wysokiego Ministeryum donieść w takowém o powodach, dla których Rada Miejska nie podaje warunków pożyczki, a mianowicie, że spodziewa się uwzględnienia krytycznego stanu miasta, i że oczekuje objawienia woli wysokiego Rządu, następnie prosić o uwolnienie realności zgorzałych od opłaty podatków na lat 20, zaś czynności urzędowych tychże dotyczących od opłaty stępla. Prośbę tę uchwalono przedstawić za pośrednictwem delegacyi z osób vice-prezesa Rady Miejskiéj i radzcy Benoego złożonéj, tymże na koszta podróży potrzebną kwotę pieniężną z funduszu miejskiego asygnować i o tem W. C. Komisyi Gubernialnéj raport złożyć.

Na tem posiedzenie o godzinie 8éj wieczorem zamknięto.

Za zgodność z protokółem świadczę,
J. Estreicher, Z. S. J.

Przegląd Polityczny.

Rady departamentowe francuskie określiły wyraźnie swoje stanowisko; już większa część zamknęła posiedzenia a dotąd słyszymy tylko o 32 decyzyach za przeglądem konstytucyi, i tych zaś nierównie mniejsza połowa bez względu na formy konstytucyjne. Do departamentów Wschodnich Pyreneów, który się oświadczył za przedłużeniem władzy prezydenta, trzeba dodać dep. Korsyki, który na wniosek p. Karola Abatucci podobnąź wydał decyzyą. Nie widzimy więc, czemby się mogli radować poplecznicy cesarstwa. Czekali oni na zachętę, a ze wszystkich stron odpowiedziano im uszanowaniem dla zasad i form konstytucyjnych.

— W czasie trwających obrad Izby niższéj, członkowie tejże zwabieni pewnego dnia kursami konnemi, zeszli się tak nielicznie do Izby, że lord Ashley i stronnictwo Purytanów, potrafili przeprowadzić wniosek dążący do zupełnego zamknięcia biór pocztowych przez niedzielę w W. Brytanii. Niespodziewana ta uchwała we wszystkie stósunki społeczne i handlowe wprowadziła zamieszanie i wywołała taką niechęć, że wnet Izba niższa zarzucona petycyami, wróciła raz jeszcze do kwestyi i zamianowała komissyą w celu zgłębienia jéj i złożenia raportu. Po dokonanem śledztwie parlamentarnem fakta biły w oczy tak widocznie, że dawny system od d. 1 b. m. przywrócono.

Od niepamiętnych czasów Londyn tworzył wyjątek i bióra pocztowe przez niedzielę bywały zamknięte. Na prowincyi służba pocztowa nie cierpiała zwłoki i dopiero od czasu ostatnich reform ograniczano się tylko na rozdawaniu korespondencyi przesełek, co zwykle kończyło się z godziną 10 rano. Śledztwo wykazało, że zupełne zawieszenie służby wprowadza największą niedogodność, wstrzymuje korespondencyą z jarmarkami wiejskiemi, które prawie zawsze odbywają się w sobotę, tamuje dochodzenie i ściganie złoczyńców, administracyą, nie mówiąc już o interesach rodzinnych, o potrzebie zawezwania doktora itd. Obrachowano, że liczba listów przywożonych w poniedziałek rano zmniejszyła się o 212,000 do 127,000; że w sobotę wieczorem oddawano na pocztę w Londynie około 140,000 listów, które cierpiały zwłokę dwudziestu czterech godzin; że w ogólności zamknięcie biór pocztowych w całem królestwie sprawiły co niedziela ubytek lub zwłokę 700,000 listów. Co większa, za dawnego systemu mieszkańcy Londynu, którym wypadło koniecznie przesłać list w niedzielę, odwozili go do najbliższego miasta, gdzie było otwarte bióro pocztowe. Nowy system odjął im tę ostatnią ucieczkę a śledztwo wykazało, że nietylko nieumniejszał on pracy niedzielnéj ale owszem ją powiększał, bo wiele domów handlowych i dzienników niedzielnych urządziło prywatną służbę w celu zastąpienia pocztowéj.

Takie mając rezultaty przed oczyma, komissya zadecydowała powrót dawnego systemu, a rząd go rzeczywiście przywrócił w Anglii od dni dziesięciu opierając się na téj zasadzie, że ponieważ w ręku swojem ma monopol przewozu listów, obowiązany jest przeto wykonywać go z jak największą korzyścią dla publiczności.

— Według *Lombardo-veneto* poseł hiszpański Martinez de la Rosa pozostaje w Rzymie. Z Hiszpanią ma być zawarty konkordat, mocą którego Papież zobowięzuje się uznać sprzedaż dóbr kościelnych i rycersko-zakonnych dokonaną w roku 1844 i posiadanie ich nabywcom zapewnić.

Nowy konsystorz ma się odbyć w pierwszéj połowie miesiąca września. Liczba kardynałów, mających być zamianowanemi, wynosi 13 a między temi 9 nie-włoskich tojest, 3 duchownych francuskich: Arczbiskupi Rheins, Besançon i Tuluzy, 2 Niemców: Arcybiskup koloński i arcybiskup (?) Insprucki, prymas Węgierski, dwóch Hiszpanów: Arcybiskupi Sewilli i Toledo i jeden Anglik; (dr. Wiemann); następnie czterech Włochów: ks. Corenzi neapolitańczyk, ks Formari nuncyusz w Paryżu, ks. Roberto Roberti vice-prezes Rzymu i Comarchi i ks. Pecci biskup Gubbyjski.

Lwów 7 wrześ. W księgarni p. Millikowskiego, złożone zostały na Kraków dwa obrazy olejne, pędzla Julianny hrabianki Humnickiéj, przeznaczone do wygrania losem z loteryi na dniu 25 września r. b. Znawcy chwalą bardzo pomysł i wykonanie misterne; my wielbimy zasługę i poświęcenie talentu cnocie najpiękniejszéj — wsparciu braci naszych w nieszczęściu; a idąc za przykładem, z naszéj strony przyczyniamy się tem co w naszéj mocy, i bierzemy bilet, jeźli nie z nadzieją wygranéj, przynajmniéj z pewnością przyczynienia się czemkolwiek dla mieszkańca Krakowa. (G. L.)

* **Lwów** 7 września. Świeży mamy list z Wiednia: organizacya dla kraju naszego ostatecznie temi dniami zadecydowaną zostanie; nim jednak w życie wejdzie, upłynie jakich 6 miesięcy. Równocześnie rozstrzygnięte być mają i wszystkie inne żywotne kwestye nasze. Z tego samego listu dowiadujemy się, że prócz tych 18tu teraz mianowanych adwokatów jeszcze 88 potrzebować będą, a na to, prócz pp. Zbyszewskiego i Hofmana, których tą razą pominęli, pięciu tylko egzaminowanych mamy. Jakkolwiek adwokatura zrazu niewiele obiecuje korzyści, a tém samém przy tak obszerném rozgałęzieniu w rabulistykę wyrodzić się gotowa (co uchowaj Boże); zawsze za parę lat jedno z pierwszych stanowisk zajmować będzie. Dla tego też niechby się spieszyli z egzaminami wszyscy ci, którzy temu zawodowi poświęcić się pragną.

Do przedmiotów mniejszéj wagi zajmujących naszą opinią publiczną, a raczéj inteligencyą naszą należy oczekiwane obsadzenie polskiego redatora tak zwanego dziennika praw państwa i rządu. Ubiega się o to miejsce kilku z naszéj inteligencyi, a między innemi (ile nam wiadomo) trzech dawniejszych rddaktorów dzienników politycznych (pp. L. Korecki red. dziennika narodowego, Müller współpracownik gaz. narod. i Widman redaktor postępu).

Inspektorowie nasi gimnazyalni wyjechali do Wiednia powołani przez ministeryum w sprawie szkół im podległych. Myślimy, że wszelkiego dołożą starania, różno złe jakie z nową formą wkradło się w te szkoły, usunąć; a przedewszystkiém, że sobie wezmą za najświętszy obowiązek, przywieść pewniejszą gwarancyę dla języka narodowego. — Gdyby rząd zechciał także zająć się losem wszechnicy, bo w najopłakańszym znajduje się stanie; a na dobitek i mieszkanie magistrat wymawia. Profesorów krajowców, prywatnych katedr woła młodzież z duszy; proszą też i o niższe piątra, kiedy się już uniwersytet ma wyprowadzać; bo przy takim rozrzuconym podziale godzin, jak był tego roku, można się było zrujnować po schodach.

Listy zastawne spadły bardzo, jak mówią z tego powodu, że zakupiona kamienica p. Hausnera, wielkie pochłonęła kapitały obrotne, jak i że za 160,000 zł. leży papierów, tak, że dalsze kupno zamknąć trzeba było. Właściwą jednk przyczyną jest usunięcie się księcia Sapiechy, które podobno w skutek jakichś nieporozumień z niniejszym dyrektorem nastąpiło. Księcia Sapiecha zastąpić się nie da; raz że mu nikt nie wyrówna co do wiadomości finansowych; powtóre, że miał zawsze pod ręką swoje kapitały jak i kapitały niektórych familij, a zakupując listy w czasach krytycznych, umiał je zawsze w kursie utrzymać. Jeżeli się coś prędko nie poradzi, przejdzie cały ten handel w ręce żydowskie; potrafią oni teraz wyłowić jak najwięcéj listów, a kiedy obywatele zaczną sprzedawać zboże, i poszukiwać ich będą, (bo miały i mają więcéj pokupu, jak rządowe papiery): w tedy podniosą kurs, i całe zagarną korzyści.

Na ostatniém posiedzeniu wydziału toczyła się kwestya dróg publicznych okręgu mtasta. Zdaje się, że miasto na ten rok same je utrzymywać będzie, bo za 22 tysiące wątpię aby kto zalicytował. Dawniéj można było dostawić kilkadziesiąt kupek, a mieć kwity podpisane na tysiące; dziś wydział ostrą wszędzie założył kontrolę. Życzyćby należało, aby więcéj sprawiono narzędzi i więcéj trzymano koni, bo to na siedem mil drogi; również żeby podwyższono płacę dróżnikom, bo inaczéj trudno im się utrzymać.

Kolomya 20 sierpnia. Doczekali śmy się przecież raz (w nrze 181), że Szanowna Redakcya trafia właśnie do tych, których wpływ na włościan najdzielniéj działać powinien. I chociaż dalecy jesteśmy od sądzenia, by korespondencye z wielu stron nadsyłane a zamieszczane w *Czasie* o nadużyciach chłopskich, które szanowna Redakcya główną plagą prowincyi naszéj nazwała, miały być nieprawdziwemi, lub też z nienawiści rozsiewanemi; podajemy przecież fakt, w którym wieśniacy napadają wprawdzie cudzą własność (jednakże napad ten zarządzonym był od indywiduum, mającego na chłopa wpływ moralny i fizyczny). Rzecz przedstawiam tak, ile ją jak najdokładniéj częścią z dokumentów sądowych, częścią od naocznych świadków powziąść mogłem.

We wsi Popielnikach w cyrkule tutejszym, objął przed pięcią laty tameczny ksiądz paroch religii greckiéj kawał gruntu wypuszczony mu przez gromadę w dzierżawę na lat sześć. Po spokojném używaniu przez lat trzy, czyli to sam właściciel gruntowy p. K. R., czyli też jego starozakonny dzierżawca, bez najmniejszego porozumienia się z księdzem parochem, zapędza przed dwoma laty pługi swoje, i zaoruje w mowie będący wydzierżawiony kawał gruntu. Napad ten wytacza się przed sąd, który dekretem swoim feruje własność gruntu gromadzie, użytek zaś sześcioletni księdzu. Lecz pomimo dekretu sądowego, pomimo ogólnéj opinii sprzyjającéj sprawie księdza parocha, nachodzi p. B. mandataryusz z * z chłopstwem zebranem z Roznowa i Tuczan na pomienione pole, i kosi w kwiecie będące tam zboże, gromadzi, i w jednym momencie na inne łany do ususzenia przewozi. Wypadek ten dotknął właśnie szanownego kapłana, którego reputacya tak u ludu wiejskiego, jak i okolicznych obywateli dostatecznie jest ugruntowaną.

Gorąco zatém pragniemy, by urząd cyrkułowy, dla mogących ztąd wyniknąć następności, raczył bliżéj rzecz tę rozpoznać, i spokój od niejakiego czasu tu trwający przez przykładne skaranie przestępców nadal utrwalić; jak równie prosimy, by szanowna Redakcya umieszczając tę korespondencyą, do wykrycia prawdy i wypełnienia sprawiedliwości pośredniczyć zechciała *).

Wiedeń 7 wrześ. (*Wiadomości bieżące*). Doniesienie nasze wczorajsze o wyjeździe Cesarza ze stolicy, potwierdza się. J. C. Mość wyjedzie 8go b. m. osobnym pociągiem kolei północnéj do Cieplic i wysiądzie w kwaterze głównéj arcy-księcia Albrechta. Konie cesarskie dziś tam już odeszły. Hr. Grünne towarzyszyć będzie Monarsze. Jak długo nieobecność Cesarza trwać będzie, i czyli przegląd armii Voralbergu teraz lub późniéj nastąpi, nie wiadomo.

— Przeciwnie, wiadomość, którą podaliśmy co do ambasady rosyjskiéj w Wiedniu, była tylko fałszywą pogłoską. Wszystkie ministeryalne dzienniki piszą, że baron Meyendorff otrzymał nominacyą na posła rosyjskiego przy Wiedeńskim dworze, i zajął dziś hotel byłego ambasadora hr. Medema. Hr. Medem wyjechał wczorajszym wieczornym pociągiem kolei północnéj, w towarzystwie rosyjskiego radcy państwa Malzowa i przez Pragę do Petersburga się udaje. Posłowie, baron Köneritz saski, hr. Platten hanowerski, von Venzani toskański, rosyjski radca państwa p. Fonton, książe Ogulińskі i wiele innych

---

*) Pośrednictwo to zaszczytne i wysokie, do którego nas szanowny korespondent wzywa, pełnić staramy się, aczkolwiek jestto jeden z najcięższych i najdrażliwszych naszych obowiązków. Czytelnicy uznali zapewne naszą oględność w sądzeniu i potępieniu, i tę nam na karb naszéj sumienności policzyli. Sprawozdania korespondentów uważamy nieraz jako pozew, jako skargi obżałowanych przed trybunał opinii i władzy, ale zarazem jako środek oczyszczenia się z zarzutów dla obwinionych, jeżeli to jeszcze podobna. P. R

dyplomatycznych agentów przy tutejszym dworze, odprowadzali hr. Medema do dworca kolei żelaznéj.

— Hr. Leon Potocki rosyjski radca tajny wyjeżdża dziś i udaje się przez Warszawę do Petersburga.

— Przybycie Cesarzowéj rosyjskiéj do Warszawy ma w krótce nastąpić.

— Hrabia Chambord przybył wczoraj do Wiednia z wyższéj Austryi statkiem parowym.

— *Korespondent Austryacki* donosi, iż w skutek ogłoszonéj przez c. k. komendę armii składki na pogorzelców krakowskich, c. k. armia w Galicyi złożyła **1202** złr. **28** kr., która to summa W. Komisyi Gubernialnéj w Krakowie na d. **28** p. m. przesłaną została.

NIEMCY.

† **Berlin** 6 września. Cudzoziemcy nigdy niemieli wielkiego wyobrażenia o polityczném uzdolnieniu Niemców. Dzisiejsza zaś anarchia, która w ojczyźnie tych tak zwanych *myślicieli* świata nie tylko w ogóle, ale i w szczególności w każdym prawie zakątku jéj panuje, stała się już przedmiotem szyderstwa całéj Europy. Trudno znaleść jeden numer pomiędzy dziennikami angielskiemi i francuskiemi, a nawet samemi niemieckiemi (rządowe wyjąwszy), w którymby cała dzisiejsza niemoc i niedołęstwo polityki rządów niemieckich nie odbierała zasłużonéj chłosty publicznéj. Można powiedzieć, że prawie śmiechu godnym staje się pisarz, który dziś sprawę niemiecką poważnie usiłuje traktować. Traktowanie to wychodzi na toż samo, co spór *de lana caprina*. Lecz niepojętą w istocie wydaje się rzeczą, że rządy tak potężne i w sprawach stanu niedzisiejsze, jak Austrya i Prusy, od dwóch lat upiorami naprzeciw siebie walczą, i wmówić chcą, same inaczéj przekonane, Niemcom, Europie, światu, że żywotne siły prowadzą do boju, i każde z osobna niesie w zdobyczy pokój, cywilizacyą i postęp ludowi niemieckiemu! Pruska unia i austryacki bundestag nie wyglądająż z postaci, z ruchu i z działania swego jak upiory polityczne, które miotają na siebie stosy papierowych pocisków, nie czyniąc sobie najmniejszéj szkody, a na których widok Europa z politowaniem zżyma ramionami! Wczoraj unia, nahałasowawszy, napisawszy sobie tysiące przechwałek w Niemczech, nie ustraszywszy nikogo, sama tchórzem podszyta, bez skutku, bez rezultatu, bez oblеczenia się w widome, rzeczywiste ciało, wróciła, skąd wyszła, do teoretycznych głów ministrów pruskich i stała się, nieuznana przez Europę, ideą, marą, przeznaczoną na pokutę między archiwami państwa *ad meliora tempora*. Dziś reaktyfikowany bundestag podobny experyment życia rozpoczyna, i zdaje mu się, że przyodziawszy się w szaty dawniejszego zgromadzenia i zasiadłszy w sali dawniejszych posiedzeń, zagłuszy pamięć samobójczéj śmierci swojéj i pogrzebu, któremu radość i klątwa ludu towarzyszyły. Bundestag nie rozpoczął jeszcze swych czynności, gdy mu Anglia i Francya zaśpiewały niespodziewane requiem, oświadczając, że, jakkolwiek miłoby im było ujrzeć wreszcie przywrócony porządek i pokój w Niemczech, niepodobna im uznać za organ władzy zgromadzenie, „w którém Prusy nie mają udziału“. Oto widoki wskrzeszonego bundestagu. Cóż znaczyć będą wszelkie jego postanowienia, jeżeli nie poparte będą siłą wykonawczą? Jak unia, tak bundestag pozostanie ideą, marą, bez możności, bez iskry życia dla przyszłości Niemiec.

Po tak smutnych, bezowocnych experymentach przyjdą zapewne z czasem i Prusy i Austrya do przekonania, (Prusy już dawno myśl tę podają) że tylko w *wolném* zgromadzeniu członków rzeszy niemieckiéj nowy organ jéj władzy obmyślonym, uchwalonym i ustanowionym być może.

Bundestag dzisiejszy ma się zająć przedewszystkiem sprawą holsztyńsko-szleswicką, ratyfikując naprzód pokój przez Prusy zawarty. Ponieważ przez państwa unii pokój ten już jest ratyfikowany, i ratyfikacya ta, jak nadeszła tu z Kopenhagi wiadomości donoszą, przez Danią uznaną została, pokój rzeczony zyskałby tym sposobem potwierdzenie wszystkich państw niemieckich. Wojna księstw z Danią powinnaby tém samém ustać, przynajmniéj byłoby rzeczą Niemiec koniec jéj drogą dyplomatyczną lub militarną spowodować. Bundestag frankfurtski, jak mówią, ma też zamiar, wysłać natychmiast, po dopełnionéj ratyfikacyi, pełnomocnika do Holsztynu z wezwaniem wstrzymania kroków wojennych i zostawienia załatwienia całéj sprawy bundestagowi. Pytanie, czy księstwa wezwania tego posłuchają, skoro bundestag, nieuznany ani przez Prusy, ani przez państwa unii, ani przez Anglią i Francyą, nie może i dla księstw być władzą pełnomocną. Będzież bundestag w takim razie miał odwagę, wojskami kontyngensowemi rzeszy przywrócić pokój w księstwach i oddać je, wedle protokółu londyńskiego, królowi Danii jako integralne części królestwa? Jest to źródło nowych kolizyj między Austryą i Prusami z jednéj, a Niemcami i Europą z drugiéj strony. W tak zawikłanym stanie rzeczy wyglądają wszyscy z niecierpliwością rezultatu obrad hr. Nesselrodego z ministrami Austryi. Dotąd wszystko milczeniem pokryte. W umysłach panuje jakieś przeczucie wielkich wypadków. Dzienniki napominają rząd pruski do wytrwania, chociażby cała Europa przeciw niemu się oświadczyła. W imieniu obrony granic Niemiec i honoru niemieckiego i pruskiego, mniemają, że cały naród powstałby na nogi przeciwko uroszczeniom cudzoziemskim. Tymczasem w ministerstwie głucha panuje cisza. Ministrowie w podróży; kolegium książąt unii w zawieszeniu; o zwołaniu Izb niemasz mowy; zgoła wszystko jakby w największym pokoju i niewzruszonéj zgodzie.

Wybory do rady gminnéj miasta wypadły zupełnie konserwatywnie. Demokracya dwóch tylko przeprowadziła członków. Stronnictwo konstytucyjne, jak się ztąd okazuje, niezmiernie wzrosło. Jestto dla rządu zarazem i nauką i, jeżli chce być szczerym, niezmiernem moralnem poparciem.

FRANCYA.

Paryż 5 września. Kwestya przeglądu konstytucyi przeważa w obecnéj chwili wszystkie inne; nie masz ani jednego dziennika, któryby się nią niezajmował i nierozbierał jéj ze swego stanowiska, każdy więc podaje inny rezultat; wszakże niepodobna, aby sprawa z taką zaciętością obrabiana z pola dziennikarskiego nieprzeszła na mównicę zgromadzenia, aby niecierpliwsze umysły nie zarzuciły Izby mnóstwem propozycyj, które w końcu przyśpieszą rozwiązanie strasznéj zagadki. W téj więc chwili stósowną jest rzeczą obeznać się z kierunkiem, jaki w téj kwestyi każde przybiera stronnictwo, a przynajmniéj jakie z celniejszych odzywają się głosy. *L'Ordre* zapytuje czyby nie było stósowne, aby zgromadzenie prawodawcze oddało pod sąd kraju kwestyą wykreślenia z konstytucyi dwóch artykułów najzgubniejszych, tojest pierwszego, który niedozwala powtórnego wyboru prezydenta, choćby nim był człowiek mający geniusz Napoleona i charakter Washingtona, jak niemniéj drugiego artykułu, który za warunek przeglądu konstytucyi kładzie większość 3/4 głosów. *Pressa* odezwała się dzisiaj poważnie ogłaszając w formie listu, adresowanego do pana de la Gueronière, długi artykuł pana Girardina. Publicysta ten zatopiony całkiem w badaniach nad instytucyami pomocy, spowodowany artykułem pana Lamartina i walką, jaką temuż wytoczyli *National* i *Peuple* przerwał na chwile swoje prace, aby przyczynić się do wyświecenia kwestyi, w któréj najmniejsza wątpliwość panować nie powinna. Utrzymuje on, że rewizya konstytucyi powinna być dokonana przed wyborem przyszłego zgromadzenia z r. **1852**, bo to charakteru ustawodawczego mieć nie może. Przypuszcza on, że w miesiącu maju przeszłego roku obecne zgromadzenie może rozstrzygnąć kwestyą i orzec rewizyą w formach i terminie oznaczonych konstytucyą, tojest po trzech obradach dokonanych co miesiąc w obecności najmniéj **500** członków i zgodą większości 3/4 głosów. Po zachowaniu téj formalności zawsze według zdania pana Girardina zgromadzenie prawodawcze w miesiącu październiku lub listopadzie **1851** będzie mogło się rozwiązać, ustępując miejsca zgromadzeniu konstytucyjnemu nie z **750**, lecz z **900** członków względem brzmienia konstytucyi wybranego tylko na trzy miesiące i w jedynym celu poprawy ustawy zasadniczéj, po dokonaniu czego zgromadzenie to ma się natychmiast rozwiązać. Wyłożywszy w ten sposób swoje stanowisko pan Giradin mówi daléj:

„Nie przypuszczam, aby cała oppozycya, jeżeli jak powiadają, będzie wezwana do zabrania głosu w kwestyi przeglądu, niepochwyciła téj sposobności, aby oświadczyć, że gotową jest do udziału z dniem **29** maja **1851**, ale pod warunkami:

„Aby prawo stowarzyszenia przestało być zawieszone;

„Aby nietamowano dłużéj wolności druku;

„Aby prawo z dnia **31** maja **1850** roku zostało usunięte i zastąpione prawem z dnia **15** marca **1839** roku;

„Aby zniesiony został stan oblężenia w **10** departamentach istniejący;

„Aby amnestya powszechna zniosła wszystkie wyroki polityczne, aby odwołano prawa banicyi;

„Aby opinia publiczna miała zupełną wolność swobodnego objawu i bez żadnego ścieśnienia.

„Takie jest rozwiązanie bez wątpienia nie jedyne i nie najmędrsze, ale niepodobna go odrzucać tak, jak to czynią *National* i *le Peuple*, który występuje przeciwko instytucyi prezydencyi, a nie spostrzega w jaką nieloiczność wpada. Kto nie przypuszcza przeglądu konstytucyi przed rokiem **1852** przedłuża instytucyą prezydencyi aż do roku **1856**, przeciwko któréj pierwszy powstałem na 4 miesiące przed jéj istnieniem, któréj poddałem się dnia 10go grudnia, lecz którą dzisiaj zarówno jak pierwéj potępiam. Gdyby w czerwcu **1851** roku przegląd konstytucyi pozyskał przepisaną liczbę **375** głosów na **500** i gdybyście się mnie wtedy zapytali, co ma uczynić *Pressa?* odpowiedziałbym, że całą potęgą swojego wpływu powinna nalegać na zniesienie prezydentury; lecz gdyby przeciwnie przegląd konstytucyi natrafił na przeszkody, którychby nie mógł przełamać, rzekłbym: kandydatem, którego ma popierać *Pressa* powinien być ten, co ma najwięcéj nadziei zebrania *minimum* oznaczonego na dwa miliony głosów, aby zgromadzenie narodowe z roku **1849** nie przyszło w miesiącu maju **1852** do wykonania prawa przyznanego mu artykułem **47** konstytucyi, tojest nie wybierało prezydenta Rzeczypospolitéj większością bezwzględną i głosowaniem tajnem z pomiędzy pięciu kandydatów, którzy najwięcéj przy elekcyi zyskali głosów. Trzeba wszystko z daleka przewidywać; wypadki są takiemi, jakiemi je ludzie mieć chcą; chociaż późniéj spotwarzają opatrzność, jakoby im narzuciła to, co tylko własnéj nieprzezorności są winni. Nazywać opatrznością boską nieroztropność ludzką, jestto bezbożność, przeciwko któréj oburzało się zawsze moje sumienie. Trzeba przewidzieć wszystko, nawet taki wypadek, w którymby dla utrwalenia i ocalenia Rzptéj potrzeba było kandydata takiéj pozycyi, coby odstraszyła od zamiarów występnych.— Wspólnie z wami szczerze i gorąco pragnę bronić *ze wszystkiemi* i *przeciwko wszystkim* Rzeczypospolitéj, nie czyniąc sobie żadnego złudzenia i żadnego wyrzutu, wolny od zniechęcenia i od zaślepienia, wolny od uprzedzeń i sympatyj.“

Do walki téj o rewizyą konstytucyi mięszały się *Débaty* i dzisiejszy artykuł napisany z powodu uchwał rad departamentowych, kończą uwagą, że byłoby rzeczą pożądaną, aby rady departamentowe *mniéj się okazały roztropnemi*, że kraj wybaczyłby ich nieskromność, gdyby pominąwszy drażliwe kwestye wynikłe z formalności konstytucyjnych, głos swój silniéj wypowiedziały.

Artykuł ten zwróci zapewne jeszcze więcéj uwagę na agitacyą stronnictwa orleanistów. Atoli rozróżnić wypada w stronnictwie tém trzy wielkie odcienia. Jedno dąży do połączenia się z panem Salvandy i za tym podobno przemawia pan Guizot przez antagonizm do pana Thiersa, który stoi na czele drugiego odcienia orleanistowskiego i razem z p. Molé chce połączenia się z Elizeum. W ostatnim szeregu idą orleaniści z odcienia p. Lasteyrie i Mornay, których organem jest *l'Ordre*. Po kilkakroć mieliśmy już sposobność przełożenia obecnego stanowiska legitymistów; znane są żądania bonapartystów, a rozdzieleni pomiędzy sobą republikanie równie niezgodny przedstawiają obóz. Jaki więc będzie koniec téj walki, która się wytoczy naprzód w zgromadzeniu w obec tych działów i podziałów stronniczych, niepodobna dzisiaj prziwidzieć ani zrozumieć, jakim sposobem może się utworzyć większość 3/4 głosów.

— Podczas téj interesującéj walki dzienników, rady departamentowe obradują daléj, a niektóre zamknęły posiedzenia. Należy jeszcze kilka dodać do oświadczających się za przeglądem konstytucyi. Ogólna ich liczba wynosi **32**, a z tych nawet daleko większa połowa zastrzega formy konstytucyjne co dla umysłów gorących w przeprowadzeniu swoich idei, odejmuje wszelkie przynajmniéj na dziś znaczenie.

— Wśród takich rozpraw podróż prezydenta przemija nie postrzeżona; nawet dzienniki ministeryalne wczorajsze poświęciły jéj zaledwo kilka wierszy, bo też i dzień **4** września tojest wtóry dzień podróży prezydenta niczem się nie odznacza. Bonaparte wyjechał z Evreux o **9** rano przyjechał do Câen o godzinie **7** wieczór i oto wszystko. Jak mówią komissya odroczenia miała mieć w dniu wczorajszym bardzo ważną naradę, ale słyszemy to o sessyi za każdem posiedzeniem, a przekonywamy się potem, że tą ważną naradą była pogadanka kilkunastu członków zebranych w zgromadzeniu. Tą razą miano interpelować pana Baroche w kwestyi stowarzyszenia **10** grudnia, ale p. Baroche odjechał z prezydentem i zgromadzenie się rozeszło.

— Więcéj niż kiedykolwiek krąży dziś po Paryżu rozmaitych wieści; obudzony zmysł publiczny szuka zajęcia a nie znajdując go w wypadkach codziennych, rad nadstawia ucha tysiącznym pogłoskom. Tak np. przez cały dzień mówiono o chorobie prezydenta, o zamierzonéj gwałtownéj manifestacyi ze strony *Stowarzyszenia 10 grudnia*, o dymisyi jenerała Changarnier z powodu obecności tegoż na nabożeństwie za Ludwika Filipa itp. Wszystkie te wieści niezasługują na uwagę.

Renty 3% 58, 20 spad. 5 cent. — Renty 5% 96 — 40 spadek 55 cent.

α **Paryż** 5 września. Lamartine oświadczył się w swym dzienniku *Le Conseiller du Peuple* za poprawką konstytucyi. Wyznaje on, że reforma elektoralna, dokonana tego roku przez Zgrom. narodowe, aczkolwiek dziwaczna, była konieczna. Chce on teraz, aby nowe Zgrom. konstytucyjne uregulowało głosowanie powszechne w sposób racyonalniejszy. Lamartine oświadcza się nawet za dwoma Izbami, mówiąc, że jeżeli r. 1848 był zdania przeciwnego, pochodziło to ztąd, iż lękając się rewolucyi czerwcowéj, chciał dać Zgrom. narodowemu władzę dyktatorską. Artykuł jego dał powód do rozległéj polemiki dziennikarskiéj, nad którą zbyteczném byłoby się zatrzymywać. Znaczna część rad departamentowych oświadczyła się także za poprawą konstytucyi, lecz za poprawą legalną. Tylko dwie rady objawiły życzenie przedłużenia władzy L. Napoleona na lat 10. Zbliżamy się zatém do rozwiązania zagadki, czy poprawa konstytucyi, za którą oświadczają się Rady departamentowe i wszystko co jest światłe we Francyi, będzie przyjętą przez Zgrom. narodowe. Trudność pochodzi ztąd, że art. 111 konstytucyi wymaga licznych rękojmi w uznaniu potrzeby sprawy. I tak: aby była uznaną poprawa, potrzeba żeby 2/3 reprezentantów uchwaliło ją po trzykrotnéj naradzie oddalonéj jedna od drugiéj o miesiąc. Skład partyi w Izbie wzbudza niepewność; wszelako konserwatorowie spodziewają się, że trudność przemogą. Nateraz mamy Rzpltą, ale cała Rzplta odprawia msze za duszę Ludwika Filipa. Wczoraj była odprawioną msza w kaplicy Tuileryjskiéj, na któréj znajdował się jenerał Changarnier, Guizot, Duchâtel, Dumon, Jayr i wielu innych dygnitarzy ostatniego panowania. Toż samo czynią prowincye: hrabia de Chambord kazał także odprawić żałobne nabożeństwo w Wiesbaden. Kiedy się to dzieje, L. Napoleon podróżuje po Normandyi, zmierzając ku Cherbourgowi, gdzie go czeka wspaniałe przyjęcie, tak ze strony Francuzów jak Anglików. Anglia wysłała do Cherbourga jednego ze swych admirałów wraz z 40tu

oficerami marynarki, naturalnie aby się przypatrzyć budowie i uzbrojeniu floty francuskiéj.

Arcybiskup paryzki ogłosił list pasterski w przedmiocie uchwał Soboru, który zrobił wielkie wrażenie we Francyi. Arcybiskup gani dzienniki katolickie *l'Ami de la Religion* i *l'Univers*, jednego domyślnie, drugiego wyraźnie, za polemikę którą prowadzili, niby w interesie katolicyzmu, a któréj kościół niepodzielał. List pasterski naruszył tak zwaną partyą klerykalną, która religii używała do widoków stronniczych. Partya ta niebyła pod kierunkiem Montalemberta ani Veuillota, lecz legitymistów, którzy podnieśli głowę pod dzisiejszym arcybiskupem. Wiadomo, że arcybiskup de Quelen, zmarły około roku 1837 był legitymistą; arcybisknp zaś Affre był orleanistą. Pierwszy otaczał się księżmi legitymistowskiemi, a drugi orleanistowskiemi. Dzisiejszy arcybiskup Sibour, mianowany przez jen. Cavaignac, chcąc osłabić księży orleanistowskich, przybrał do swego boku część księży legitymistowskich. Ta bezstronność była dostateczną, aby wpływ legitymistów przywrócić i wydać w ich ręce oba dzienniki *l'Ami de la Réligion* i *l'Univers*. W chęci osłabienia wpływu partyi na religią, brat arcybiskupa zaczął wydawać *le Moniteur Réligieux*, do którego pisywał ks. Kajsiewicz, ale ten dziennik niemógł się utrzymać. *L'Univers* przybrał był krój wyraźnie przeciwny arcybiskupowi. Do polemiki mieszał rzeczy najdelikatniejsze; kłócił się z *Pressą* o cuda, lichwę, świętą inkwizycyą itd., niesłuchając przełożeń władzy kościelnéj. *L'Ami de la Réligion* poddał się listowi pasterskiemu, przyrzekając nietraktować rzeczy religijnych, *l'Univers* zaś poddał się mu tylko tymczasowo, a apelował do Papieża. List pasterski arcybiskupa paryzkiego, uważać należy za owoc soborów do których wróciła Francya od r. 1848. Spodziewać się należy, że Sobory podniosą jeszcze wyżéj godność kapłaństwa francuskiego już dziś tak znamienitego z moralności i nauki. To co podał *Czas* o święceniu kościołów galicyjskich przez jednego biskupa, pokazuje, że duchowieństwo nasze przychodzi także do wyższego rozumienia swych obowiązków. Radzi z tego jesteśmy, bo to nam wróży lepszą przyszłość dla kościoła polskiego i dla oświaty naszego ludu, o którym duchowieństwo nasze pamiętać powinno.

La Pologne z dnia 1go b. m. opisuje przyczyny powstania bułgarskiego: tj. zdzierstwo biskupów greckich (władyków); uciążenie w podatkach przez samowolne postępowanie paszów, i gwałty popełnione na kobietach bułgarskich przez wojsko. Omer pasza przywrócił spokojność przez oświadczenie szczeréj woli sułtana, ukrócenia nadużyć i przez pośrednictwo Serbów i Polaków. Serbowie i Polacy, widząc że powstanie bułgarskie było w części skutkiem zabiegów rossyjskich, niechcieli wziąść w niém udziału. Jednakże w korpusie Omera było 600 Polaków, a w Szumli jeszcze więcéj. Omer użył ich jako pośredników, jeździł z nimi i spokoił. W ostatnim liście mówiłem, że wiadomość o wolności obierania księcia bułgarskiego była fałszywa. Napisałem to po zasiągnieniu objaśnienia w ambasadzie tureckiéj; tymczasem ogłoszona przez *Czas* odezwa Ali paszy z dnia 30 lipca, pokazuje, że Turcya daje istotnie Bułgarom wolności Serbów. W takim razie, niemożna dość zachęcać Bułgarów do niesłuchania namów ajentów rossyjskich i garnienia się pod skrzydła Turcyi, która prędzéj czy późniéj, potrafi ukrócić niekarność paszów i żołnierstwa.

Goniec z d. 1 b. m. tłumaczy się z wyrażenia mego listu z d. 21 sierpnia: „Emigracya polska dziwi się systematycznéj opozycyi jaką *Goniec* wypowiedział *Czasowi*.“ Na jego szczere tłomaczenie, pośpieszam ze szczerém objaśnieniem. Zlem się wyraził pisząc: „Emigracya polska“ albowiem nie jestem głosem emigracyi. Powinienem był powiedzieć: „wielu z emigracyi“. Ostatnie wyrażenie jest prawdziwe, gdyż *Goniec* zdawał się przez niejaki czas, wypowiadać systematyczną opozycyą *Czasowi*. Nie znam całéj przeszłości *Czasu*, nie bronię tego przy czém sam się nie upierał, ale nie pojmuję, jak niepojmowało wielu, dla czego na upomnienie się *Czasu* o protekcyą dla szlachty przeciw włościanom, *Goniec* odpowiedział mniéj więcéj w wyrazach, że na zagodzenie walki między szlachtą a włościanami, potrzeba czy miłości czy ustąpienia szlachty? (Proszę nieuważać na wyrazy, bo niemam dziennika pod ręką). *Goniec* wiedział jednakże że włościanie zostali już uwolnieni od pańszczyzny. Czyż w takich okolicznościach żądanie od rządu protekcyi dla szlachty było zbyteczne?

Czytamy tu z zajęciem feuilletony *Gońca* o Litwie. Spodziewamy się jednak że ich autor nieograniczając się na poezyi, da nam poznać stan społeczno-ekonomiczny téj prowincyi, życie wszystkich stanów, a szczególniéj obchodzenie się szlachty z chłopami, które dotąd miało pozostać w stanie barbarzyństwa.

WŁOCHY.

Rzym 29 sierp. *Giornale di Roma* podaje ogłoszenie ministra skarbu o amortyzacyi będącéj w obiegu monety papierowéj.

Ferrara 30 sierp. Opóźnienie ostatniego dyliżansu przybywającego z Rzymu wzbudziło trwogę, która się też zupełnie potwierdziła. Dyliżans, który miał przybyć o 10 rano do Bolonii w południe przejeżdżał przez Altedo, kiedy zajechał przedeń wózek z 5ma osobami. Pięciu rozbójników opatrzonych bronią palną i sieczną a każdy oprócz tego miał w ręku topór. Zmusili oni naprzód pocztyliona, iż zeszedł z konia, a potem groźbami przymusili 11tu podróżnych, między któremi znajdowała się jedna kobieta, iż się bez oporu dali obedrzeć. Odbili kufer gdzie się znajdowały przesełki pieniężne, zabrali cztery worki z 450 skudami, że zaś zdobycz ta na jednego konia była za ciężka odprzęgli drugiego od dyliżansu i odjechali najspokojniéj. Ogólna wartość zrabowanych rzeczy wynosi około 1100. Herszt rozbójników i dwaj jego towarzysze zdawali się należeć do wyższéj klasy. Zrabowany dyliżans zatrzymał się w Altedo, dokąd wieśniak jeden przyprowadził konia, którego samotnie stojącego spotkał na gościńcu. Dowiadujemy się późniéj, że zbójcy napadli jeszcze na jeden powóz i ten wysadziwszy podróżnych zabrali.

Gazeta auszburska podaje następną korespondencyą z Rzymu z d. 27 sierp.: „W d. 24 całkiem niespodzianie pojawił się w Rzymie prezes Izby deput. kawaler Pinelli dawny minister za Karola Alberta z dwoma innemi deputowanemi pp. Cavalli i Bozelli. Wszyscy trzéj wysłani zostali przez rząd sardyński do Rzymu dla nakłonienia Ojca ś. i kolegium kardynałów do praw Siccardiego, zadanie zepewne niełatwe! Na wczoraj, zapowiedziany był konsystorz, ale z powodu przybycia posłów został odłożony. Żądali już oni posłuchania u Ojca ś. i takowe jak niektórzy utrzymują, przyjęte przez papieża. Inni zaś zapewniają, że odpowiedź na ich podanie jeszcze nienadeszła, ale kard. Antonelli przyjął ich aczkolwiek bardzo zimno. Domyślają się, że dwór rzymski dopóty stanowczego nieuczyni kroku, dopóki nienadejdzie odpowiedź różnych katolickich mocarstw, do których przesłano w téj kwestyi notę.“

Neapol 31 sierp. W tych dniach wydalono ze służby siedmiu jenerałów, bardzo wielu oficerów i czterech komisarzy. Jacyś trzéj ludzie wśród białego dnia napadli na prezesa sądu najwyższego p. Novarro i ciężko go zbili, w skutku czego wiele osób aresztowano.

AUSTRALIA.

Wiadomości z Melbourne z dnia 16 maja donoszą o jawnéj i stanowczéj agitacyi, w celu odłączenia australskich od kolonij metropolii. Głównym agitatorem jest dr. Lang kaznodzieja. Pięć australskich kolonij i Nowa południowa Wallia, kraj Van Diemena, południowa Austrlia, Port Filipa i kraj Cooka, według planu dr. Langa, mają się połączyć w jedną wielką unią pod nazwiskiem „Zjednoczone Stany Australii,“ na których czele ma stać prezydent, wiceprezydent z jednym lub więcéj sekretarzami i radą (Council) z 15 osób złożoną. Zdaje się, że dr. Lang w skutku téj agitacyi, chociaż pozornie za długi, został uwięziony, z wielkiem mieszkańców Melbourne pożałowaniem, którzy rozpoczęli składkę dla wykupienia go na wolność.— Od niedawnego czasu wychodzi w Adelajde niemiecka gazeta: „*Süd.-Australische Zeitung.*“

Kronika miejscowa

Kraków 9 sierpnia. Dzisiaj popołudniu jakiś młody człowiek w zaroślu plantacyj naprzeciw gmachów sądowych chciał się okręciwszy chustkę koło szyi na jedném z świeżo zaszczepionych drzew powiesić. Na szczęście wcześnie spostrzegli go jeszcze przechodzący i zabrawszy z sobą oddali władzy.

— W niedzielę o godzinie 3 popołudniu zawalił się dom dwupiętrowy w mieście żydowskiem. Szczęściem celem zakupienia potrzebnych na uroczystość nowego roku przedmiotów, wydalili się wszyscy mieszkańcy z domu poprzednio, tak że nikt nie padł ofiarą.

— Rzadką jest rzeczą, aby kto wygrał terno na loteryi, ale rzadszą nierównie, aby wygrawszy po należytość się niezgłosił. Przypadek ten zdarzył się na Podgórzu, gdzie na loteryi Lwowskiéj w ciągnieniu z 3go sierpnia r. b. wygranem zostało terno 4, 10, 11 w kwocie 240 złr. m. k., i dotąd właściciela nieznalazło. Co tém więcéj zadziwiać może, iż stawiający niewydawał się napozór człowiekiem, dla któregoby podobna summa całkiem miała być obojętną.

— Dzisiejszy targ był bardzo mały; pszenicy poszukiwano, płacono ją po $22\frac{1}{2}$—$25\frac{1}{3}$ złp., do siewu po $26\frac{1}{2}$—$27\frac{1}{2}$. Żyta sprzedawano mało, 19—$20\frac{1}{2}$. Jare $21\frac{1}{2}$—23. Innych gatunków zboża nie było, bo z Baranu wcale nic nie przywieziono.

— Stan Wisły $1\frac{1}{8}$.

Przyjechali do Krakowa od dnia 7 do dnia 8 września. Siarczyński Zygmunt dz. dóbr, Strańska Eufrozyna żona radcy guber., Rodakowski Henryk malarz, Tuziakiewicz Eleonora wdowa po nauczycielu, z Wiednia. Dzieduszycka Julia hr., Goczałkowska Anna ob., z Karlsbadu. Białczyński Teodor art. dram., Kasprzycka Ewa art. dram., Linkowski Adolf art. dram., Krzyżanowska Teofila art. dram., Włodarski Franciszek art dram., Kaliciński Ignacy artysta dram., Popiel Zofia, z Poznania. Skorupka Leon hr., Sobolewski Konstanty, ze Szczawnicy.

Wyjechali. Böhm Karol, Pohlmann Józef, do Lwowa. Kotkowski Zygmunt, Wesper Teofil, do Galicyi. Sołtysik Telesfor ks. karmelita, Wawrzyczek Anastazy ks. karm., do Warszawy. Placer Marya, Tyrchowski Władysław Dr. med., do Polski. Stojowski Jan, do Potoka. Bogusz Henryk ob., do Tarnowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 10 wrześ. Banknoty $91\frac{2}{3}$. — Pruski kurant $104\frac{3}{4}$.— Imperyały ros. 34. 24.— Ruble srebrne nowe $100\frac{5}{6}$. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponów $100\frac{3}{4}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają $98\frac{2}{3}$.— Cwancygiery stare $105\frac{1}{2}$ nowe $106\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 7 wrześ. Dukat holenderski Złr. 5 26. — Dukat austryacki 5 kr. 27. — Półimperyały ros. 9 26 kr. — Polski kurant 1 21. — Rubel sr. ros. 1 49. — Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 95 kr. 10.

Kurs wiedeński z dnia 8 września. — Metaliki $96\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka $84\frac{1}{18}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1172. — Akcye Kolei żel. $111\frac{1}{4}$. Agio od złota. $22\frac{3}{4}$. Agio od srebra $16\frac{5}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 7 wrześ. Banknot. austryac. $87\frac{1}{2}$. — Polskie papiery $95\frac{5}{6}$ — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $71\frac{1}{3}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
9	2	27" 6. 84.	† 9°. 9.	2. 71.	pn. za. średni	pochmurno	o 10 deszcz		
„	10	„ 7. 07.	† 7. 1.	2. 83	„ słaby	pog. z chm.		† 10°. 0.	† 5°. 5.
10	6	„ 6. 81.	† 4. 9.	2. 79	ppn. zach. „	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU.